

DJABEL

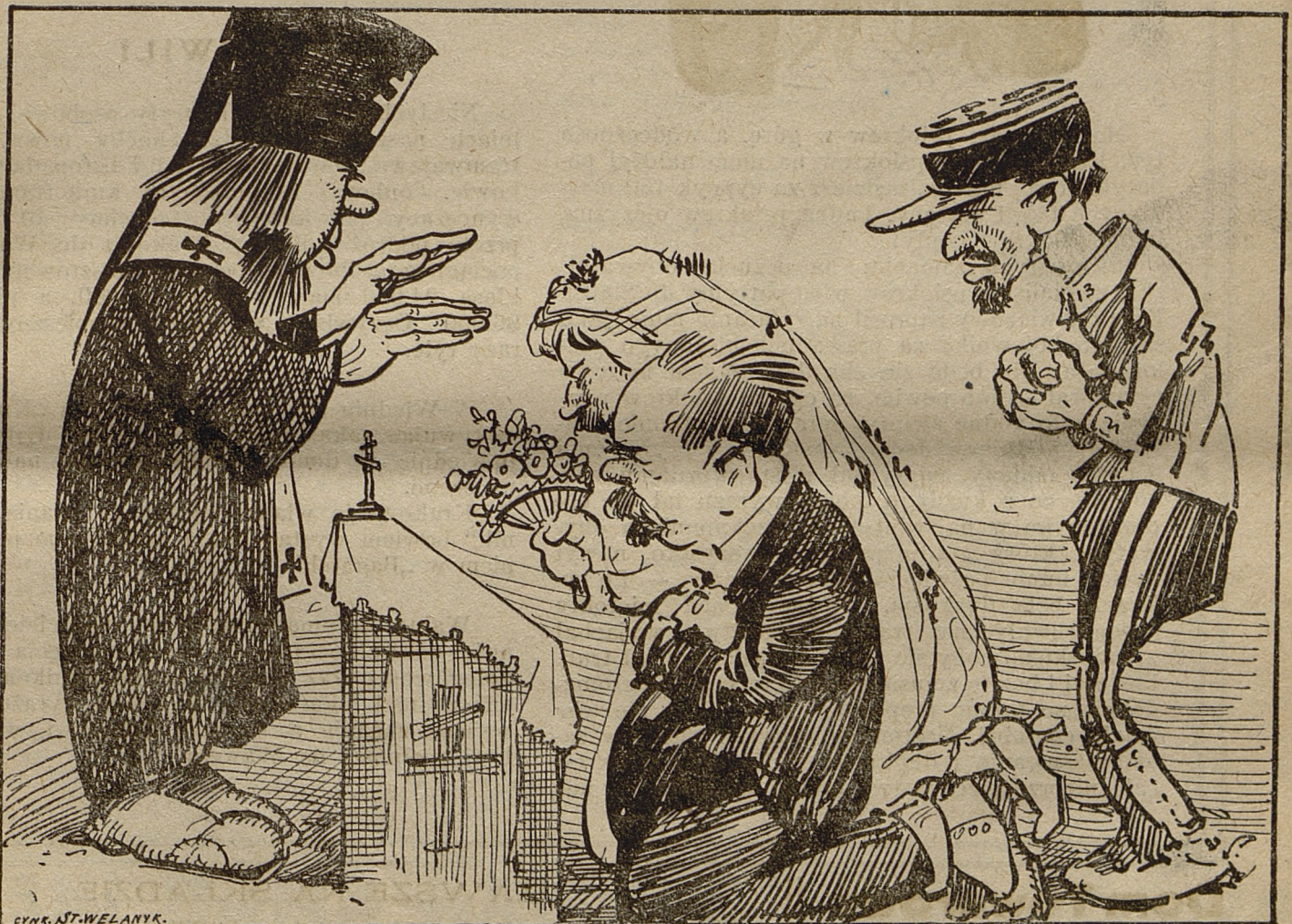
Prenumerata, listy, artykuły należy
nadsyłać pod adresem
WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEL”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Kraków, ul. Niecała 4.
Cena egzemplarza 50 Mkp.

PRENUMERATA
W KRAKOWIE I NA PRO-
WINCYI WRAZ Z PRZESYŁKĄ
POCZTOWĄ:
MIESIĘCZNIE 200 MKP.
Cena egzemplarza 50 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

AD MAJOREM MOSCOVIAE GLORIAM.



Pop. Roście i mnożcie się dziatki, na chwałę waszej matuszki Rassii. Ciebie Czechu Beneszu jestem pewien, bo Czesi byli wierni caratowi, a ty oblubienico Skirmunto, pamiętaj, żeś zaprzysięgła przy świadku Francuzie posłuszeństwo we wszystkim małżonkowi.

Od Wydawnictwa.

Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.

Prosimy o odnowienie prenumeraty! Warunki w na-
 główku. — Adres wydawnictwa tygodnika „DJABEL”:

Władysław Borkowski, Kraków
ul. Niecała L. 4.

WICEK SOCJALIK.



Marka jademie psiokrew w górę, a wódeczność
 też. Rząd ci nowy psiokrew na niom nałożył po-
 datyk i tero, brachu, bedziesz za cypcyk 150 mar-
 kowych fajgli płacący. Ładna psiokrew ojczyzna,
 ładne psiokrew rządu!

Skróś tygo zamachu na uczucia obywatyl-
 skie zwołaliśmy psiokrew wiec partyjny do Siapsi.
 Komitet wiecowy zaprosił na ryfaranta mnie, jako
 stariego bojownika za prawa uciemieżonego pre-
 lotarjatu. Nie bede sie chwalaćy jagem morowo
 ryfaruwał — inó powim, co ogólne psiokrew wra-
 żynie beło godne świntyj sprawy, w obronie któ-
 ryj bełem stojący. Jeden szmaciarz, szczyrze onej
 sprawie oddany, nagrypsał w sprawozdaniu wie-
 cowym, co z kuźdygo moigo wyrazu lał sie ból
 obrażonego w najświntszych przekunaniach oby-
 watyla, który gotów psiokrew wszystko, nawyt
 życie i hunor poświęcić za swe jadeały. — Po ry-
 feracie beła dyskusja. Różne żgace miętoliły
 i pomstuwaly na rząd. Makolągwa wyjechał
 z wnioskiem, coby sie strzymać psiokrew od trun-
 kowości i bez to zmusić rząd do retyrady. Zgroma-
 dzynie na takim prepozycję zdurniało i nie wie-
 działo co robić. Nastompiło przykre psiokrew za-
 ambarasuwanie i dopiru jo wykazałem psiokrew
 całe nieprzezpeczyństwo onygo wniosku. Bo nuż

rząd okuniem stanie, to co psiokrew bedzie? Trza
 podnosić ducha, pedział p. Ponikowski w ma-
 isracie, a czemże psiokrew bełoby go podnosić,
 jakby my sie psiokrew trunkowości wyrzekli?
 Całe zbiegowisko zaczeno mi bić freniatyczne
 oklaski. Potym uchwaliliśmy wysłać do Warsiawy
 psiokrew delikację, któraby pedziała rządowi co
 jak onygo podatku trunkowygo nie uhatrupi, to
 my psiokrew wypowiadamy posłuszynstwo i pu-
 demy, jak peda „Naprzód“, na noże.

W końcu, jak to tero jezd psiokrew w mo-
 dzie, złożyliśmy hołd panu Szyszskowi Bohuszowi,
 rystauratorowi z Wawylu.

NEC SUTOR ULTRA CIEPIDAM

Przyjechał do Krakowa premier Ponikowski,
 Aby spalić kadzidla dla „szkoły krakowskiej“.

Bractwo stańczykowskie aż z radości fika,
 Że posiadało jednego wreszcie zwolennika.

Potępili tę „szkołę“ bowiem bez różnicy
 Najwięksi, najuczniejsi polscy historycy.

Pan technik Ponikowski nielada jest śmiałkiem,
 Ferując wyrok w sprawie obcej sobie całkiem.

Obcą mu też Fidjasza rada wysmienita:
 Szewcze nie tykaj rzeźby, lecz pilnuj konvta!

Z CHWILI.

Niesłychanej tanioci taryfy osobowej na ko-
 lejach naszych, dowodzi choeby nowa taryfa
 tramwajowa, obowiązująca od 7 listopada w Kra-
 kowie. Ponieważ za przeciętny kurs tramwajem,
 wynoszący pół kilometra, płacimy 40 marek,
 przeto podróż koleją z Krakowa do Warszawy
 pociągiem osobowym powinna kosztować trzecią
 klasą 24.000 marek, drugą 48.000, a pierwszą
 96.000. Oczywiście pociągiem pospiesznym dwa
 razy tyle.

W Wiedniu zakazano wystawiania „Kurnika“,
 motywując zakaz tem, że sytuacje i djalogi, od-
 powiednie w domu publicznym, nie nadają się
 na scenę.

Krakowskie władze są innego zdania, „Kur-
 nik“ bowiem wystawiono z zasłużonem powodze-
 niem w „Bagateli“.

Walne Zgromadzenie Tow. właścicieli real-
 ności uchwalilo żądać od rządu usunięcia różnych
 dolegliwości oraz nadania kamienicznikom prawa
 miecza nad lokatorami. W końcu wyrażono naj-
 wyższe uznanie p. Szyszce Bohusowi, właścicie-
 lowi realności na Wawelu.

ZAWSZE NA SKŁADZIE:

I. DZIAŁ: Materje na ubrania, bielizna i t. d. — II. DZIAŁ: Przybory do szycia, haftu
 i dla krawców. — III. DZIAŁ: Obuwie i wyroby trykotarskie. — IV. DZIAŁ: Przybory
 szkolne i do pisania. — V. DZIAŁ: Przybory gospodarskie. — VI. DZIAŁ: Przybory
 szwskie, skóra na podeszwy i na wierzchy. — VII. DZIAŁ: Mydło do prania i toaletowe. —
 VIII. DZIAŁ: Przybory do palenia. — IX. DZIAŁ: Wszelkie artykuły korzenne.

Sprzedaż tylko hurtowna.

Dom Towarowy
Fr. WOJAS
 KRAKÓW, UL. ŁOBZOWSKA 12-14.

Pończochy damskie i dziecięce, skarpetki
męskie, bielizna kauczukowa, zakłady damskie
i szalki, przybory do szycia: nici, bawełny,
taśmy, guziki i t. p.

POLECA FIRMA:

E. OSTASZEWSKI i E. MAYER

KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 5.

E. OSTASZEWSKI i E. MAYER

ZE SPORTU.

„Głos Narodu“, organ footballistów chrześcijańskich, z powodu meczu Cracovii z Pogonią pisze, że „publiczność wychowana na niezdrowych recenzjach i fejletonach sportowych niektórych pism.. jest szowinistyczną do obrzydliwości, niesprawiedliwą i nieprędko potrafi wyjść poza ciasne ramy zaściankowego i niesmacznego zaciętrzewienia“... „Pogoń grała nie tylko nie fair, ale brutalnie... Rozstrzygnięcia sędziego wywołały okrzyki oburzenia fanatyków“ i t. d. — Ładne towarzystwo, ładna zabawa.

„N. Reforma“, organ demokratycznych footballistów, notuje niemiłe „zajścia“ między graczami Cracovii a żydowskiego Makkabi i „występ p. Kleinmana przeciw zarządzeniu sędziego, jakie absolutnie nie powinny mieć miejsca“. Oburza się też, że „laicy footballowi głośno demonstrowali“.

Jaśniej tę sprawę przedstawia „Ill. Kur. codzienny“. Oto poprostu na boisku na ulicy Dietłowskiej, gdzie Cracovia podążyła grać z Makkabi, sprawili żydzi grający z widzami, „skandaliczną awanturę“, okazali „żywiolową nienawiść“ do Cracovii polskiej(?). Mało nie doszło do wielkiej bitki, bo „biało-czerwonych“ otoczono z podniesionymi pięściami.

Szkoda, że na tem się skończyło, nie zaszkodziłoby przetrzepanie bohaterów Cracovii, którzy nie wstydzą się dla zysku grać z byle kim. Ale wszak „Cracovia“ i z Niemcami katowickimi grywała podczas wojny. Kto nie szanuje swej godności i imienia Polaka — wart jest obicia choćby przez Makkabi i tłuszcę jej sympatyków.

DO ALBUMU.

naszych gębo-patriotów, deklamujących wciąż na temat miłości ojczyzny, a umiejących ciągnąć z patriotyzmu kapitalik moralny i materjalny, przytaczamy następujący wiersz znakomitego poety Jana Kasprowicza:

Rzadko na moich wargach,
(Niech dziś to warga ma wyzna),
Jawi się krwią przepojony,
Najdroższy wyraz: Ojczyzna.

Widziałem, jak między ludźmi
Ten się urządza najtaniej,
Jak poklask zdobywa i rentę,
Kto krzyczy, że żyje dla niej.

Widziałem, jak do jej kolan,
(Wstręt dotąd serce me czuje),
Z pokłonem się cisną i radą
Najpospolitsze suuje.

Więc się nie dziwcie. — Ktoś może,
Choć milczkiem, słuszność mi przyzna —
Że na mych wargach tak rzadko
Jawi się wyraz: Ojczyzna.

Biedne kmiotki!

Rodzinie Smągłów w Tłuczani Górnej zabrali bandyci 400 dolarów i 95.000 marek, razem koło półtora miliona marek.

Winc. Gawruszowi zrabowali bandyci 620 dolarów i 400.000 marek, czyli razem koło 2 milionów i 200 tysięcy marek.

Na wiecu pracowników państwowych uchwalono szereg rezolucyj — poczem przy wspólnej kolacji u Kuźmierczyka organizatorów wiecu, wniesiono zdrowie prof. dra Szyszki-Bohusza.

SKUTKI PIJAŃSTWA.

Przy poświęceniu w Starym teatrze
Tak „pożądaney“ restauracji,
Pan Szyszko-Bohusz stał się przedmiotem
Szumnej owacji.

Trudnoby wybrać właściwsze miejsce,
Trudno nie przyznać pijącym racji,
Gdy hołd odbiera restaurator
W restauracji.

BAJKA.

Zaręczył nam pan Benesz gorącemi słowy
Lojalne wykonanie zawartej umowy.
W erze niespodzianek i ten cud być może,
Jednakże, znając Czechów, ja to w bajki włożę.

NOWE STRONNICTWO.

Na zgromadzeniu stronnictwa mieszczańskiego w Krakowie, pod przewodnictwem r. m. Kosobudzkiego, uchwalono zorganizować „pracowników umysłowych i fizycznych“ w mieszczański związek polityczny. O ile nam wiadomo, p. Kosobudzki dla dobra narodu nie odrzuci prezesury tego stronnictwa. Po zgromadzeniu natychmiast przystąpiono do akcji w handlu Wentzla. — Między innemi wypito zdrowie prof. Szyszki-Bohusza.

* * *

Komitet Towarzystwa ochrony kresów zachodnich chwali się sam w płatnych ogłoszeniach, że „szczęśliwie zainicjował sezon jesienny Danzińgami w kasynie wojskowym“ — a z tego powodu przystąpił do urzędzenia nowej zabawy tanecznej „godnej ram Starego Teatru“.

Podziwiać należy, z jakim poświęceniem ci patrijoci pracują nogami dla Polski! Na gwałt należy ich obdarzyć orderem: „Virtuti saltandi“.

Pięknie się odbyła w uniwersytecie uroczystość Dantejska z udziałem sędziwego poety włoskiego Quide Mazzoni. Jedynie przez przeoczenie nie zakończono jej odśpiewaniem hymnu na cześć p. Szyszki-Bohusza.

POLSKI BANK HANDLOWY W POZNANIU

ODDZIAŁ W KRAKOWIE, PIJARSKA L. 2.

KAPITAŁY WŁASNE, REZERWY OKOŁO 260,000.000 —
60 FILII, EKSPozyTUR I MiejsC PŁatniczyCh.
BEZPOŚrednie PoŁĄCzenie Przekazowe z AMERYKĄ

OPROCENTOWUJE JAK NAJKORZYSTNIEJ.
WKLADKI OSZCZĘDNOŚCI I RACHUNKI BIEŻĄCE.
Przeprowadza transakcje bankowe wszelkiego rodzaju. Finansuje przedsiębiorstwa etc

POWSZECHNIE WIADOMO, ŻE MASZYNY DO PISANIA PRZYJĘTE DO NAPRAWY PRZEZ MOJĄ FIRME — DAJĄ NAJZUPEŁNIEJSZĄ REKOJMIĘ, CO DO ICH WYKONANIA!

PRAWDZIWA UCZELNIA PISANIA NA MASZYNACH, SYSTEMEM 10-cio PALCOWYM.

WŁAŚCIWE ŹRÓDŁO WSZELKICH PRZYBORÓW DO MASZYN BIUROWYCH, STANOWCZO PIKERSZORZĘDNEJ JAKOŚCI.

FABRYCZNY SKŁAD MASZYN DO PISANIA L. C. SMITH & BROS.

TELEFON NR.: 32-88.
a) SKLEP, b) BIURO, GL. I MIESZKANIE;
c) SEKRETARJAT;
d) DZIAŁ TECHNICZNY;
e) UCZELNIA PISANIA NA MASZYNACH.

LUDWIK AKSMAN
KRAKÓW
SZEWSKA 10.

* * *
Na cel Gwiazdki dla dzieci śląskich urządzony będzie bal, na który podpisało zaproszenia... sto osób.

Ponieważ bilet wstępu kosztuje 1000 marek, proponujemy tym stu osobom, aby każda z nich dała po 1000 marek — i będzie już 100.000 bez balu.

Zaoszczędzi się przytem przynajmniej 10 milionów, jakie będą wydane na stroje, kolację i urządzenie balu.

DROŻYZNA!

Przy stole w podrzędnej restauracji dwaj cywile narzekają na ogólną drożyznę, a że na co patrzymy, to nas najwięcej boli, więc jeden z nich wzdycha i mówi:

— Albo naprzykład mięso. Za byle ochłapy płaci się dziś olbrzymią kwotę...

— Ma pan rację — odzywa się siedzący opodal przy bombie piwa artylerzysta — tera to za byle kawałek pieczeni musi człowiek kucharkę trzy razy więcej wycalaować, niż w zeszłym roku za porządnego sznycla.

NA KROWODRZY.

— Antik, chciałbyś ty być takim postem, jak Okoń, albo Dąbala?

— Ii! a to po co? Mało to się tu na Krowodrzy po m..... nabiorę?

PRZY SPISIE LUDNOŚCI NA WSI.

Komisarz spisowy zjawia się z wójtem w karczmie, w której w nieobecności właściciela żyda znajduje się tylko stara przyglucha jego matka. Po podaniu nazwisk i lat, wójt głośno krzyczy:

— Pan komisarz pytają się, jakiej jesteście religiji?

— Religiji? a no, starozakonni.

— Tak? — ze zdziwieniem mówi wójt — a myśwa wszytscy myśleli, cośta żydy.

NUREK.

Poemat napisany przez p. Szyllera, skrócony i przetłumaczony przez Jojnego Fajansa.

Nad strasznie zapowietrzoną Sadszawką, wraz z dworzaniemi
Stanął król, zdobny koroną —
Przemówił temi słowami:

„W tej sadszawie nieczystości
Od wieki nagromadzone,
Co tam w jegi jest wnętrzości,
Nigdy nie było stwierdzone.

Rzucam puhar pozłożony
W te szwiństwa od te sadszawki —
Już utonął zabocony —
Sadszawke dostała drgawki!
Kto ma tyle odważności

Wskoknąć, aby z dokładnością
Zbadał, co tam jest w wnętrzości,
Puhar będzie mu własnością!
Może sprzedać go, zastawić,
Lub gdy dobrze go umyje,
Może sobie ucztę sprawić —
Wina sze z niegi napije!“
Lecz choć król trzykrotnie głosił,
Nie wskokiwał nikt z dworzany —
Smród z sadszawki sze unosił —
Nikt nie chciał biec zababrany.
Aż tu nagle giermek młody
Zdjun koszule i sandały,
Wskoknuł do cuchnącej wody.
Nurka dał i zniknął cały!
Już mówili wszystkie ludzkie,
Że mu nic nie uratuje —
Że z niegi już nic nie budzie —
Że w sadszawce skrepiruje!
Lecz po chwile jakby z mazi,
Z puharem, jakby z kloaki,
Ze sadszawki un wylazi,
Przed król pada na czworaki.
I do niegi tak powiada:
„Takie szwiństwa tam mnogości.
Takie moc różnego gada,
Że opisać mam trudności!
Tam na dole różne szmaty,
Jaszczurki i krokodyle,
Kalosze, stare chałaty,
Glisty długie na dwie mile,
Zdechłe szczury, karluchy,
Węże i raki straszliwe;
Pcheł moc wielka, zdechłe muchy.
Psy gnijące obrzydliwe,
Noworodki uduszone,
Stare spodnie, krynoliny,
Różne ludzkie powieszony,
Żaby, straszliwe rekiny!
Uni mnie już pochwyceili,
Kiedy puhar w ręce miałem,
I z pewnością usmierceili.
Lecz do góry nurka dałem!“
Na to król: „To jeszcze mało —
Tam głębiej zaglądnąć musisz,
A więc skoknij, wychodź cało,
Jeżeli tam się nie udusisz!“
Ale giermek zababrany
Nie chciał skoknąć po raz wtóry.
Więc król rzecze: „Nagrządzany
Będiesz z ręką od mej córy,
Gdy raz drugi w głębokości,
Co tam jest będziesz mógł wiedzieć,
Udzielisz mi wiadomości,
Zdołasz wszystko opowiedzieć!“
Córke na to: „Tate drogi
Un już dosyć zabocony —
Pachnie od stopy do nogi —
Może zostać usmiercony!
Gdyby jednak wyszedł zdrowy,
Czyż biec mężem moim może?”

ANGIELSKIE i FRANC. NAJLEPSZE GATUNKI NICI — PRZYBORY DO SZYCIA I HAFTU, RĘKAWICZKI, SWEATRY, BIELIZNA męska. POLECA: JÓZEF RUDNICKI LINJA A. — B. l. 44.

„SKAŁA“ DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU ROLNICZEGO I TECHNICZNEGO

Posiada na składzie: KRAKÓW, ULICA BRACKA L. 13.

Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie tak galanterję jak roboty budowlane. — Oferty i cennik na żądanie.

Czyliż cały zabłocony
 Mógłby dzielić ze mną łożę?“
 Ale król nie odwołuje
 Co raz rzeknuł, rozłoszczony:
 Niechaj skacze, rozkazuję,
 Choć bardzo zapowietrzony!
 Giermek, co buł zakochany,
 Nie nie pita i wskakuje —
 Znika błotem zawalany,
 I w sadzawki głąb nurkuje.
 Smród dokoła sze dobywał —
 Córkę cały dwór ratował —
 Ale giermek nie przybywał,
 Un w sadzawce skrepiował!
 Nadobna od króla córka,
 Co giermka bardzo kochała,
 Żalując biednego nurka —
 Czarne pończochy zawdziąta!

MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Ten Karolek, co to jego
 Węgrzy brzydko napędzili,
 Nie może przeboleć tego,
 Jęczy, płacze do tej chwili.
 Przyjechał aeroplanem
 Do Węgier ze swoją Zytką,
 Bo un chce być królem, panem,
 A Zytka nie emerytką.
 A bić królem, to rzecz znana,
 To interes bardzo fajny,
 To posada pożądana,
 Interes pieniężnodajny.
 Un chciał tak jako za młodu,
 Bo to fakt powszechnie znany,
 Na koszt Madziarów narodu
 Picz likiery i szampany.
 Zebrał baciarzy gromadę —
 Peszt chciał zdobyć w jednej chwili,
 Ale temu nie dał radę,
 Bo jegi szpetnie pobili.
 Teraz un internowany,
 Bo porządne dostał lanie —
 Przez Anglików pilnowany,
 Złe uczynić nie jest w stanie.
 Teraz już została jego
 Karjera zakończona —
 Może internowanego
 Rolę grać Napoleona.
 Pokoju europejskiego
 Zakłócić nie w jego mocy,
 Ale pić do upadłego
 Może we dnie, może w nocy!
 Los go dręczy, bo z Wilusiem
 Bratał się, z nim konspirował,
 A ten Wiluś był rabusiem,
 Co zabijał i mordował.
 A dla wszystkich z faktu tego
 Nauka wynika taka:
 Narody nie chcą żadnego
 Króla z opinią pijaka!

LIX. LIST KACPRA KRUPY WSPÓLPRACOWNIKA "DJABLA" z BUDAPESZTU. Budapeszt, w listopadzie 1921. Wielbna Redakcjo!

Z tym Karolem mam straszne kłopoty. W Pe-
 szcie od różnych wysokich dygnitarzy dowiedzia-
 łem się, że o tem, aby go restytuowali nawet my-
 śleć nie można i że Węgrzy, jeżeli będą chcieli
 mieć króla, to sobie takiego obiorą, jaki im przy-
 padnie do gustu. Udałem się też do Karola, aby
 mu sytuację wyjaśnić. Radziłem, aby z korony
 zrezygnował, całą paradę puścił w trąbę, zażądał
 emerytury z dodatkiem drożyznianym i mnożni-
 kiem, osiadł wraz ze Zytą w jakim przyzwóitem
 miejscu i płodził sobie dalej nieoficjalnych Habs-
 burgów. Przedstawiałem mu, że być królem nie
 jest bardzo wielką rozkoszą, bo jak historia uczy,
 wierni poddani bardzo często, jak im coś do gło-
 wy przyjdzie, a co było w Anglii, Francji i Rosji,
 swoich królów uśmiercają, obcinają im głowy
 lub czynią inne nieprzyjemności, a przecie lepiej
 być zwykłym człowiekiem z głową, aniżeli kró-
 lem bez głowy. Zwracałem mu na to uwagę, że
 jako król miałby tylko bezustannie kłopoty z mi-
 nistrami, którychby musiał bezustannie zmieniać,
 jak rękawiczki, co wobec tendencji demokracji-
 cznych i suwerenności sejmów, jest strasznie przy-
 kre i niejednemu królowi kością w gardle stoi.
 Dziś zresztą wogóle królowie coraz mniejsze mają
 znaczenie i król jest tylko figurą, na którą mało
 poddani zwracają uwagi. — Wszystkie jednak te
 moje przedstawienia nie odnosiły żadnego skutku.
 Karolek chodząc w blaszanej koronie i jeneral-
 skich spodniach, ma na wszystko tylko jedną od-
 powiedź: „Ja chcę być królem! Ja chcę być kró-
 lem!“ — Z powodu jego odpornego zachowania,
 został aresztowany i osadzony na statku angielskim.
 Powodów zaś do jego aresztowania jest do-
 syć: przydybany został na gorącym uczynku, za-
 chodzi obawa ucieczki, porozumienia się i powtó-
 rzenia czynu karygodnego. Zytka płacze i jęczy,
 i Karolowi czyni gorzkie wyrzuty, wołając: „Niech
 szlag trafi takie królestwo!“

Żal mi Karola, bo to nie był zły człowiek
 i w swoim czasie, gdy zabrakło złota, rozdawał
 w prawo i w lewo imitacje orderów, a zaś, że tam
 czasem się napił, to mu z tego zarzutów czynić
 nie można, bo przecie u żadnego narodu niema
 na to przepisu, że król pić nie może — wreszcie
 przyznaję otwarcie, że gdybym był cesarzem au-
 strjackim, to wobec chaosu, jaki w ostatnich cza-
 sach w Austrii panował, byłbym z rozpaczy się
 także upił. — Na razie Karola nie opuszczę i od-
 wiozę go do miejscowości, w której zostanie in-
 ternowany. Dla jego rozweselenia sprowadziłem
 dla niego gramofon i gram mu na przemian marsz
 Rakocznego, stare „Got erhalten“ i „O du mein
 Oesterreich“!

Kacper Krupa

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 1999.

ALBIN JAWORSKI
 HANDEL MAGZYN KUCHENNYCH ORZ ARTY-
 KUŁÓW DLA GOSPODARSTWA DOMOW.
 KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 24.
 TELEFON Nr. 22.
 konto P. K. O. w Warszawie Nr. 141.374.

PIERWSZA HURTOWNIA WYTWORÓW POLSKICH:

Dział metalowy:
 Lodowni pokojowych. Łóżek żelaznych składanych i sta-
 tych. Konewek ogrodowych. Wannen cynkowych orz
 niasiadów. Umwalk. Baniaków do bielizny. Skopców,
 Winder cynkowych. Szaflików i konewek wszelkiego
 rodzaju. Białej do prania bielizny i różnych artykułów me-
 talowych niezbędnych do użytku domowego.

Dział drzewny:
 Walki do ciasta. Stobnice. Półki do naczyn różnych sy-
 stemów. Deski do mięsa. Deszczniki do jurzyn. Paki
 do mięsa w kilku odmianach. Kompletnie żyźni. Wie-
 szadki do sełceczek. Koryta do prania bielizny. Ko-
 szyczki na noże i widele. Łyżki. Montewki. Warzechy,
 Szatkownice do jurzyn i do kapusty.

Kompletne wyprawy kuchenne:
 Naczynia aluminiowe, emalowane i porcelanowe. Lutarnie
 stalowe, pokojowe, ręczne i siłowe. Baniaki na mleko. Cen-
 tryfugi. Skopce cynkowe. — Powyżej wymienione rzeczy poleca
 się hurtownie Dla P.T. Kupców, Słabidzi, Kolek roln., Kooperatyw,
 Związków i Zrzeszeń zawodow. Ceny fabryczne. Wysyłka na pro-
 winię nabytelniastowa. Ceny i tryby na żądanie odwrotnie wysyłam

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI
 „FIAT“ Turyn : „CADILLAC“ Detroit Michigan
 Włochy : : Ameryka
 Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe,
 pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory autom.
 Dla kopalń nafty i węgla pasy wielbłądzie „GRIPOLLY“,
 artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

„ESHAPE“

SP. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA
 Telefon 3476. :. Telefon 3476.
 w Krakowie ul. Pijarska 4.
 FILJE: Warszawa, Nowy Świat
 50, telef. 281—53, Lwów, Sosno-
 wicz, Borysław, agencja Gdańsk.

Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljeton składany).

I. Zawody footballowe.

Motto: „Przyjechali do Krakowa piłkarze,
By wzajemnie kopać siebie we twarze“.
B o y.

Otworzyły się oczy na football... w Poznaniu. Oto co pisze feljetonista jednego z tamtejszych dzienników:

Od dawna już narzekano na rozpolitykowanie młodzieży polskiej. Nareszcie biadania te znalazły posłuch i młodzież nasza przeniosła punkt ciężkości swej kultury na... nogi.

Miejsce dawnych rozpraw o deklaracjach, programach i rozłamach — zajęły debaty nad wyższością strzału bocznego nad rzutem głowy. Młodzież ubiera się w krótkie majteczki, kwaciaste koszulki, pokazuje bohaterskie łydki klaszczącym wielbicielkom i — gra w football.

Zasada footballu jest bardzo prosta, polega na odwróceniu porządku ruchów: jeśli normalny człowiek większość rzeczy robi rękami, a np. otwieranie drzwi nogami lub głową — jest źle widziane, to footballista przeciwnie: karany jest za używanie rąk, natomiast zaleca mu się głównie posiłkowanie się nogami.

Obecnie każde miasto ma swoją Pogoń, Polonię, Cracovię czy Wartę, oraz „neutralne“ Makabi czy Jutrzenki, które walczą między sobą, kto jest silniejszy w nogach.

Jeden z moich przyjaciół, człowiek niezmiernego wzrostu i takiegoż entuzjazmu, zaciągnął mnie na match (mecz!) Cracovia—Warta. „Dziennikarz powinien wszystkiego dotknąć się własnymi rękami“ — powiedział mi jako ostateczny argument. — Chodź!

Poszedłem.

Przez całą drogę mój przyjaciel kładł mi z zapalem na głowę, że Warta—Pogoń była 3:2, Polonia—Warta 1:0, Pogoń—Polonia 2:0, a Cracovia—Pogoń to ho-ho-ho! Więc naturalnie Cracovia „wlepi“ Warcie trzy zera (czy coś takiego!). Zbudowany temi naukami, zasiadłem na twardej ławce, pod słońce i zacząłem obserwować.

Przyznam się szczerze, że pierwsza moja myśl, gdy spojrzełem na kilkunastu ludzi, biegnących do upadku po placu, była: „Ktoby mi tak kazał...“

Przyjaciel mój zaczął mnie objaśniać i wskazywać główne momenty gry. „Patrz, patrz, co za strzały głową!“ W istocie: naprzeciwko siebie stało dwóch ludzi odmiennie ubranych i trykali łbami w piłkę, która odbijała się od ich twardego cieżmienia i odskakiwała jak oparzona w górę.

„Atakują, atakują!“ — usłyszałem koło siebie namiętny szept i mała rączka kobieca schwyła mnie za łokieć — bój się Boga, Tadek, Tadek! Z rogu, no, no, teraz!“ Spojrzałem zdumiony na moją sąsiadkę — ale, niestety, omyliłem się...

cała jej gorąca apostrofa zwrócona była w stronę gry.

„Jest! — ryknął mój przyjaciel, waląc mnie dotkliwie w kolano — jest!“

„W maju — rzucił wściekle solidny pan, siedzący przed nami — w maju, wiesz pan?“ W tej chwili, stojący dotąd spokojnie w tak zwanej bramce młody człowiek, przykucał, podskoczył i złapał się za żołądek. Okazało się, że trzyma już piłkę; odsadził się zatem i wierzgnął w nią „aż stynknyło“ (jak zdefiniował z radością, siedzący przed nami solidny pan). Od czasu do czasu odzywał się nieludzki ryk publiczności: „ręka!“ i sędzia dawał gwizdek.

W pewnej chwili zbiła się gromadka dzielnych footballistów w jedno miejsce i zaczęła kopać z natchnieniem raz piłkę a raz człowieka, ubranego w inne majtki. W tem piłka wyskoczyła z gromady i w piorunowym skoku wycięła mego przyjaciela w zęby. On tylko sphunął, poczem z nabożeństwem odrzucił piłkę.

Ktoś za nami rzucił zgryźliwie: „Za swoje 200 mk., jeszcze człowiek w zęby bierze!“ Na co mu drugi głos odrzekł nie mniej zgryźliwie: „Powinien jeszcze dopłacić, że bierze udział w grze!“

Mój przyjaciel nie zwrócił nawet uwagi na dwa wybite zęby, patrzył rozradowanym wzrokiem na plac, wreszcie zawołał z uśmiechem: „Wbił!“ i odwróciwszy się pocałował zamiast mnie, siedzącą z drugiej strony panią. Otrzymał za to oburzone spojrzenie i tchnące nienawiścią słowa: „No to co, że wbił? Teraz Warta wbije tym „antkom“!“

Publiczność wobec zwycięstwa Cracovii wołała: „Pfuj, pfuj, Antki!“

Wreszcie Warta „wyrównała“. Wynik, jak mnie mój przyjaciel objaśnił, był na 2:2, czyli 0:0, czy coś w tym rodzaju. Siedząc na dachu tramwaju, wracaliśmy do domu. Mój przyjaciel z opuchniętą buzią mówił do mnie z zachwytem: „No, to był mecz! Powinieneś to opisać! To był mecz!“

Ponieważ jestem laikiem w tej materji i nie zdołałem jeszcze do tej pory przejąć się uwielbieniem dla kultury nożnej — opisałem tylko wrażenia“.

Pss!

II. Oszczędność... w Ameryce.

Jeśli mamy sądzić podług sprawozdań, ogłoszonych przed paroma tygodniami w Waszyngtonie — to Ameryka, ten najbogatszy kraj na świecie, w którym zbytek jest tak rozpowszechniony, obecnie jaskrawo zmienia swój tryb życia. Bowiem wedle wskazówek zestawień tych, w ciągu roku bilansowego zakończonych w dniu 1 czerwca 1921, ludność Stanów Zjednoczonych wydała na zbytki i zabawy o cały biljon dolarów mniej, niż ubiegłego roku. O szerzeniu się tendencji do redukcjonowania wydatków i oszczędzania, łatwo można się przekonać dzięki państwowym urzędom podatkowym, dokąd co miesiąc wpływają

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ pod firmą WŁADYSŁAW GIBASZEWSKI

poleca: Nowości w materiałach jedwabnych, wełnianych i bawełnianych na suknie damskie

Gotową konfekcję damską oraz własne pracownie sukien i kostymów

Telefon 3388. ul. Eloryńska

•• KRAKÓW •• L. 35.

pobory nałożone na przedmioty zbytku. Rząd amerykański pobiera bowiem aż do 10 proc. ze sprzedaży artykułów, nie należących do pierwszej potrzeby oraz ze wszelkich biletów do teatrów, kinematografów i innych miejsc zabaw.

Obecnie, jeśli zwrócimy się do statystyk rządowych — to jeden tylko rzut oka na cyfry głównych rubryk, da nam pewne pojęcie, na co Amerykanie wydają u siebie dolary.

Otóż okazuje się, iż nałóg palenia kosztuje ich więcej, niż każdy inny artykuł zbytku. Podatek zapłacony przez palaczy w ciągu poprzedniego roku bilansowego wyniósł 254,000,000 dolarów, co dowodzi, iż w tym okresie Amerykanie wydali na palenie około 2 biljonów dolarów. Jednakże palacze zaczęli się oszczędzać, gdyż w roku bilansowym 1920—1921 wnieśli podatku 195,000,000 dolarów.

Podczas ubiegłego roku wydatki ludności amerykańskiej na teatry spadły o 14 proc., a rubryka samochodowa wskazuje aż 20 proc. zniżki. Obok podatku na automobile, pobór podatków na słodycze przysparza państwu największy dochód. W ciągu bilansowego roku 1920—1921 konsumenci cukrów zapłacili jako podatek, piękną sumkę, wynoszącą 20,436,000 dolarów, co przy 10-procentowej stopie podatkowej, nałożonej na ten artykuł, oznacza, że zjedzono słodyczy za 200 milionów dolarów. Jednakże w roku poprzednim zjedzono słodyczy znacznie więcej, gdyż pobrana suma podatku była o 3,000,000 wyższa. Dlatego fabrykanci cukrów oraz kupcy z tej gałęzi stoją w pierwszym rzędzie osób, którym najbardziej dało się we znaki redukcję wydatków.

U nas, ludzi bogatych, nie tak biednych, jak Amerykanie, państwo z tytoniu ma dochód coraz większy. U nas co miesiąc przybywa jakiś nowy teatr. U nas pp. Piaseccy, fabrykanci cukrów i czekoladek, zacierają ręce i błogosławią niebu, że na tym padole placzu są takie... słodkie dziecięta, które chcą być jeszcze słodszy.

Ale Ameryka (powtarzam) to dziad — a my jaśnie pany. Hulaj dusza!

III. Ex oriente lux...

Rosyjska prasa emigracyjna: warszawska „Swoboda“ i berlińskie „Obszeczje dzieło“, podnoszą rosnący w niepodległej Polsce wpływ kultury rosyjskiej.

„Dzisiaj o bojkocie sztuki rosyjskiej — pisze „Obszeczje dzieło“, a w ślad za niem powtarza „Swoboda“ — mowy być nie może... Zupełnie zrozumiałem jest, że pierwsza prawo obywatelstwa zdobyła w Polsce rosyjska muzyka“.

Sądziłoby się, że pisma rosyjskie mają na myśli Czajkowskiego, Rachmaninowa, Rymskija-Korsakowa lub innych wybitnych artystów rosyjskich, którzy jeszcze przed wojną światową zdobyli sobie uznanie zarówno nad brzegami Sekwany, jak Wisły.

Ale gdzież tam! Chodzi o co innego.

„Najważniejszym jest to — komentuje prasa

rosyjska — iż największym uznaniem cieszy się muzyka kabaretowa, cafe-szantanowa i restaracyjna — słowem, rosyjska muzyka popularna („dostupnaja“), która stała się chlebem codziennym dla najszerszych warstw drobnej burżuazji i szlachty (?), dla których nie tak dawno słowa „Rosjanin“ i „azjata“ były synonimami“.

Trudno „Swobodzie“ zaprzeczyć. Tak jest — i nie tylko w Warszawie. I u nas w Krakowie reklamowano jakiś kwartet rosyjski, grający w „Odrodzeniu“; „Bagatela“ popisowała się baletem rosyjskim, jakiś maładiec wyl w teatrze operetkowym. Nie mówimy już o poważniejszych muzykantach i śpiewakach, których sprowadza p. Bujański, choć pomiędzy nimi, jak wykazała krytyka, znajdują się nie same tylko perty, ale i śmiecie. Ciekawa rzecz, coby powiedzieli Francuzi, gdyby na Paryż najechali Niemiecy muzykanci i baletnicy? Ale my nie jesteśmy szowiniści, choć nas o to posadza taki miodowy polityk, jak p. Ponikowski.



ANTONI ORŁOWSKI

(Krogulec)

wybitny humorysta i satyryk, główny filar warszawskiej „Muchy“ zmarł dnia 1 listopada w 52 roku życia.

Do humoru i satyry miał talent wrodzony i szczerzy, nierównie większy, niż niejedna rozreklamowana „wielkość“, siląca się na fajerwerki sztucznego dowcipu. Przyswiecała mu przytem zawsze dążność obywatelska. „Gryzł sercem“ w obronie piękna, dobra i prawdy. Był to człowiek skromny, szlachetny i prawy.

Cześć jego pamięci!

NADESŁANE.

F. KOPACZYŃSKI I S-KA,

KRAKÓW, BRACKA 2.

Fabryka dla sztuki kościelnej poleca: ornaty, kapy, baldachiny, figury, fetretrony. Paszki, kielichy, monstrancje, lichtarze i pająki.

PERFUMY, MYDŁA, KOSMETYKI I PRZYBORY TOALETOWE!
POLECA FIRMA: „ALBA“
 SKŁADY: KRAKÓW, ul. Szczępańska 1. 7, LWÓW, ul. Halicka 1. 21, WARSZAWA, ul. Czałkiewicza 1. 8, KIJÓW, ul. Kreszczałyk 1. 86, Tow. Akc. Inż. A. Kobyliński i Ska, WIENIĘĆ, ul. Mariahilferstrasse 1 c.
 SPÓŁKA Z OGR. ODP.
KRAKÓW, UL. SZCZĘPAŃSKA L. 7.

XXXXXX

KTÓ PRAGNIE MIEĆ ZDROWĘ ZĘBY I RĄCJONALNIE PIELĘGNOWAĆ JAMĘ USTNĄ
 NIECH UŻYWA TYLKO MIĘTOWO-TYMOLOWEGO PROSZKU DO ZĘBÓW
 WYROBU FABRYKI PRZETWORÓW KOSMETYCZNYCH „OSET“ SP. Z OGR. ODP.
 Do nabycia wszędzie. **KRAKÓW, FLORJAŃSKA L. 39.**

„OSET“
 Do nabycia wszędzie.

Pierwszorządne i jedyne fachowe w Krakowie koncesjonowane przez namiestnictwo

BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI i t. d.

DOM DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W. ROPSKIEGO

Uwaga na adres: **KRAKÓW, ULICA ZWIERZYŃSKA L. 22.**

Firma ta znana już jest w całym świecie

Przeprowadza transakcje kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, realności, wili, parcel, majątków ziemskich, lasów, dzierżaw i zamian.

Generalna Agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam.

Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, przez umówione prowizji.

Biuro prowadzone jest na sposób biur amerykańskich, w sposób czysto handlowy pod sprężystym kierownictwem **WŁADYSŁAWA ROPSKIEGO.**

PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł ojezyczny!

BOLEŚLAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17.

JOZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryańska 15. Magazyn
towarów bławatnych i konfek-
cji dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanek, Kraków,
Sławkowska 14.

PIOTR PAŁKA .: ZAKŁAD
TAPICERSKO - DEKORA-
CYJNY w KRAKOWIE,
WIELKI WYBÓR KOLDER
UL. FLORYAŃSKA L. 26.
(wejście od ul. św. Marka 18)

C. SZCZURKOWSKI
Zabawki i gry towarzyskie.
Kraków, Grodzka 2.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
robów lekarskich zagranicznych
i krajowych, oraz przyrządy gum-
owe. — Telefon 31.

R. GLINIECKI i SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2,
PRACOWNIA BRONI
Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“ w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szczepa-
ński 2. Dom własny. Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY Jakób Better i Mau-
rycy Tlachna, Budownicy
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego.
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

NOWOŚCI w kapeluszach dam-
skich poleca SALON MÓD
„EWA“, Gołębia 5, telefon 1518.

BOLEŚLAW WIERZEJSKI
MAGAZYN NOWOŚCI
KRAKÓW—RYNEK
Tel. Nr. 368. Róg ul. Floryańskiej.

Włodzimierz Keyha
najstarsza w Małopolsce
pracownia mechaniczna
dla napraw maszyn biurowyc
Kraków, Floryańska 3.

FARBY, LAKIERY,
ARTYKUŁY DLA POTRZEB
DOMOWYCH, PERFUMY,
MYDŁA, PRZYBORY
TOALETOWE i KOSMET.

SPORT ZIMOWY:

sanki, sanecz. dla dzieci, narty
(Ski), KALOSZE MĘZKIE,
DAMSKIE I DZIECINNE.

polecają najtaniej:

Reim - Ska Kraków,
zar. z ogr. odp.

HURTOWNY SKŁAD
pod firmą

**M. Król i
S. Rodakowski**

w Krakowie,
ulica Jagiellońska L. 9.
poleca

P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym
Pończochy, Skarpetki, Rękawi-
czki, Zefiry, Płótna, Szertyngi,
Niel, Gawetnę, Przędzę itp. artyku-
Kazdego tyg. nowe tranap. towarów.

Skład papieru
i galanterji

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki
artystyczne, albumy na
pocztówki i fotografie.
Ramki na fotografie. Wy-
roby skórkowe.
Lustra. Karty do gry.
Szachy, szachownice. Do-
mnia.
Wykonuje: Bilety wizyto-
we, zawiadomienia ślubne
i wszelkie druki.

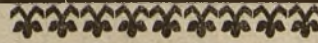


LALKI I ZABAWKI

poleca firma:

**Stefan
Porębski**

Kraków, Rynek 32. B-C



**Wiktor
Bromowicz**

w Krakowie,
przy ul. Szczepańskiej l. 1.

poleca
Materje wełniane, jedwa-
bne, zefiry, perkalę i ba-
tysty na suknie damskie.
Gotową konfekcją damską
oraz własne pracownie
sukien.

Szczotki prawdziwe ryżowe,
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie
wyroby szczotkarskie,
Sznurowadła niciane i skórzane,
Baty, biczyśka,
Pasty i waselinę na obuwie,
Oliwy, smary,
Farbki do bielizny,
tylko hurtownie najtaniej

**Wacław Nizio
DOM HANDLOWY**
Kraków, Krupnicza 7.

Marya Kulinowska
w Krakowie ul. Sławkowska 13
poleca

Skład płócien i bielizny
gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej

DYMKI, DRELIHY,
RĘCZNIKI, SZYRTINGI
I PŁÓTNA NA
PRZEŚCIERADŁA.

Wyprawy dla niemowląt

Bielizna stołowa, kołdry
i wyprawy ślubne
na zamówienia.

FARBY dla Malarzy:
suche, ziemne, fasadowe, anili-
nowe. Olejne dla Artyst.
Pokost lniany, lakiery powozowe,
politurowe. Pendzle, szczotki.

BENZYNA Automo-
bilowa, aptekarska i t. p.
Terpentyna 1-a, Salmiak,
i wszelkie Chemikalja.

POLECA FIRMA:

Fr. LENERT

ul. Sławkowska l. 6.
Nr. telef. 104.

**SKŁAD
WARSZAWSKI
PRZYBORÓW
FOTOGRAFICZNYCH**

Kraków, Szewska 2. Tel. 1428.

Przyjmuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres foto-
grafii. Jak wywołanie, ko-
piowanie i powiększenia
przy bardzo niskich
cenach.

KAZIMIERZ OGORZAŁY
W KRAKOWIE, UL. SZCZEPAŃSKA 11.
TELEFON Nr. 3004.

HURTOWNY I CZĘŚCIOWY
SKŁAD DROZDZY SPIRYTU-
SOWYCH, TOWARÓW KO-
RZENNYCH I KOŁONIAL-
NYCH, WIN, WÓDEK
I LIKIERÓW ORAZ GŁÓWNY
SKŁAD NAJLEPSZEGO
MYDŁA DO PRANIA.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

STANISŁAW BARAN

SP. Z. O. O.

FABRYKA INSTRUMENTÓW CHIRURG. I WETERYNAR.
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6.

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE.

WŁASNE WARSZTATY.

CENY KONKURENCYJNE

„COSULICH“
Societa Triestina di Navigazione.

w Krakowie, ulica Radziwiłłowska l. 23 i ul. Szpitalna l. 36. —
Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki
południowej, do Rio Janeiro, Santos,
Buenos Aires.

Informacji co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.